WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 32. **Bochum, wtorek, 17 marca 1896.** Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Już teraz

zapisywać można

„Wiarusa Polskiego“

wraz z dodatkami na drugi kwartał.

Prenumerata wynosi na cały kwartał tylko

1 mr. 50 fen.,

a z odnoszaniem do domu 25 fen. więcej.

Kwit do zapisywania mieści się na trzeciej stronie.

Prosimy Rodaków, aby już teraz pamiętali o zjednywaniu nam nowych abonentów.

Polacy na obczyźnie.

Linden. Sprawozdanie z rocznej czynności Towarzystwa św. Wacława w Linden nad Ruhrą. Celem naszego towarzystwa jest, za pomocą wykładów i czasopism krzewić i utrzymywać pomiędzy członkami usposobienie braterskie i dobre a religijne obyczaje, przytem nakłaniać ich do uczęszczania do Sakramentów świętych i do życia trzeźwego. W tym celu odbywały się regularnie co 2 i 4-tą niedzielę każdego miesiąca zebrania, których było zwyczajnych 18, dwa walne i jedno nadzwyczajne, razem więc 21. Na tych zebraniach wygłaszane bywały po większej części przez członków wykłady i mowy rozmaitej a pouczającej treści, oraz omawiane sprawy, tyczące się tradycyjnej religijności naszych przodków i spraw obecnie nas wszystkich interesujących.

Pięć razy odwiedził nas na zebraniu wiel. ks. kapelan miejscowy, który jest naszym honorowym prezesem, napominając nas, abyśmy wiernie trzymali się naszej religii, naśladowali pobożność i cnoty naszych przodków a strzegli się i unikali ludzi przewrotu, bo to jest posiew szatana. — Dwa razy mieliśmy nabożeństwo z księdzem polskim i dwa razy bez księdza polskiego; trzy razy przystępowaliśmy wspólnie do Komunii św. Zaznaczyć nam tu wypada, że w zeszym roku braliśmy udział w procesyi Bożego Ciała solenniej niż w dawniejsze lata, gdyż mieliśmy własną muzykę, która nam grała nasze polskie pieśni. Z tego powodu inicyatorom i tym, którzy się do tego przyczynili, jesteśmy winni złożyć tutaj szczere uznanie.

Z chorągwią występowaliśmy w kościele w każdą większą uroczystość, oraz braliśmy z nią udział na poświęceniu chorągwi Towarz. św. Wojciecha w Höntrop, Towarz. św. Jana w Hüllen i rocznicy Towarzystwa św. Piotra w Steele. Tak samo braliśmy udział w polskiej pielgrzymce do Hardenbergu.

Dnia 10 listopada r. z. urządziło towarz. rocznicę swego założenia, na której odegranym był przez członków teatr pod tytułem: „Józef w Egipcie“, który pod każdym względem wypadł dosyć zadawalniająco. Jednakowoż z boleścią nadmieniamy, że przez poruszenie podczas uroczystości spraw drażliwych, rozgoryczono niepotrzebnie umysły członków ze szkodą tow.

W drugie święto Bożego Narodzenia urządziliśmy wspólną „Gwiazdkę“, która mimo niechęci i oszczerstwa niektórych osób odbyła się przy dosyć licznym udziale a nader poważnie i uroczyście. Mieliśmy też to szczęście mieć opłatek aż z Rzymu, który wraz z listem do łez nas rozczulającym nadesłał naszemu członkowi pewien kapłan ze Zgromadzenia Ojców Zmartwychwstańców, bawiący tam na studyach, za co mu niniejszem dziękujemy. Oby dał Pan Bóg abyśmy takich kapłanów my biedne sieroty polskie, mogli się kiedyś doczekać, bo tylko tacy, którzy nas rozumieją i wiedzą, co nas boli, mogą być naszymi prawdziwymi pasterzami w duchu Chrystusowym. — Na tejże uroczystości był obecnym także nasz wielebny ks. proboszcz miejscowy, który unosił się nad naszym tak pięknym zwyczajem łamania opłatka i zachęcał nas w dłuższej przemowie do zachowania tych tradycyjnych a tak budujących zwyczajów. Upominał też dzieci, aby się uczyły mówić i czytać po polsku, bo język ojczysty to jest podwaliną wiary i moralności. Jednakowoż wyznać tu musimy, acz z ubolewaniem, że pomiędzy sporą gromadą dziatwy polskiej, mało było dzieci takich, któreby nam mogło coś po polsku powiedzieć, albo zaśpiewać. Wiel. ks. proboszczowi dziękujemy niniejszem publicznie za owe słowa zachęty, aby trzymać się wiernie swej wiary i mowy ojców naszych, oby tylko Rodacy postępowali za tym głosem!

Członków liczyło towarzystwo nasze w ciągu roku 90, z tych dziesięciu wykluczono dla nieopłacenia składek a reszta opuściła nas z innych niezależnych od siebie przyczyn. Obecnie jest wszystkich członków czynnych 53. W ciągu roku zniewoleni byliśmy obrać nowego prezesa, gdyż dotychczasowy z różnych przyczyn ustąpił. Stan kasy naszej jest nader opłakany, gdyż pozostaje w niej tylko 14,99 mr. gotówki. Ścisłego sprawozdania dochodu i rozchodu tow. z powodu nieświadomości prowadzenia książek kasowych dawniejszego zarządu wyjaśnić niepodobna — lecz dla milej zgody i z wiarą, iż dawniejszy zarząd li tylko dla swej nieporadności to uczynił, walne zebranie dało swe pokwitowanie.

Biblioteka nasza składa się ze 104 tomów książek, które są własnością Towarz. Czytelni Ludowych w Poznaniu, która się dzielnie przyczynia do oświaty i umoralnienia naszych członków.

Do zarządu na rok bieżący obrani zostali następujący członkowie: Edward Kleber przewodniczącym, Jan Jakóbczak zast., sekretarzem Ludwik Stanek, Jan Dębowiak zast., kasyerem Józef Kończak, Klemczak zast., bibliotekarzem Tarczyński, Jan Ludek zast., rewizorami kasy Józef Sztama i Józef Stanek, chorążym Jan Kowalski, zast. Józefiak, asystentami Józef Kaczała i Kempa, zast. Stanisław Kowalski i Olejniczak.

Jestto więc cała działalność naszego tow. — a chociaż na pozór mała i niewiele znacząca, jednakowoż dla nas Polaków na obczyźnie i to dobre, gdyż wiele Rodaków zwłaszcza młodych odciąga od złych kompanij, poucza o zaraźliwych dążnościach socyalizmu a wpaja w nich zamiłowanie do wiary i mowy swych przodków i życia moralnego. Możemy to też bez przesady powiedzieć, że skutki błogiej działalności tow. są bądź co bądź znaczne. Mimo tego obojętność Rodaków do naszego towarz. jest wielka, gdyż w tutejszej parafii na 500 Polaków, tylko 50 jest w tow., to cokolwiek za mało. W pewnej mierze winne są temu dzisiejsze nasze smutne stosunki, które oby się jak najprędzej zmieniły, gdyż religia i biedne dusze polskie mają wielką stratę.

Edward Kleber, przewodniczący. Ludwik Stanek, sekretarz.

„Bezczelnym i nikczemnym“

nazwał pan Bosse ruch narodowy na Górnym Śląsku, twierdząc, że ruch to rozbudzony sztucznie, że nie ma najmniejszego uprawnienia, ponieważ Śląsk od wieków już nie należy do Polski, ponieważ nie Polakom, ale Niemcom zawdzięcza swą kulturę. Dobrą odprawę na te twierdzenia dali już p. Bossemu posłowie górnośląscy ks. Wolczyk, pan major Szmula i radzca Letocha, ale Opatrzność zrządziła, że przypadkowo i ze strony, której pan Bosse wcale już o sympatye dla polskości posądzać nie może, wykazano bezpodstawność jego twierdzeń. Równocześnie bowiem z obradami w sejmie zamianowało wrocławskie niemieckie Towarzystwo historyczne, obchodząc 50-letni jubileusz swego istnienia, znanego historyka naszego dr. Wojciecha Kętrzyńskiego we Lwowie swoim członkiem honorowym i przesłało mu list następującej treści:

„Wielmożny Panie! Chociaż my Ślązacy cieszymy się, że nasz kraj jest obecnie prowincyą państwa pruskiego, mimo to uczucie nasze i sumienie historyczne. w chwili, gdy Towarzystwo nasze obchodzi 50-letni jubileusz swej działalności, zwraca się mimo woli do najdawniejszej przeszłości, kiedy tu było inaczej. Jako ziemia polska wynurza się Śląsk z ciemnej pomroki na światło dziejowe; polscy kapłani nieśli ludowi pierwszą wieść o ewangelii; gałąź domu Piastów, po odłączeniu tej ziemi od Polski, założyła księstwo śląskie. Towarzystwo nasze starało się zawsze korzystać z tych rezultatów, które polska nauka wydobyła z czasów, gdy losy naszego kraju łączyły się z dziejami państwa polskiego. A komuż więcej, niż Tobie, wielce Szanowny Panie, zawdzięczamy w naszych czasach tyle cennych wyjaśnień, rozświecających nasze dawniejsze dzieje? Racz przeto łaskawie na znak szczerego z naszej strony uznania położonych przez Ciebie zasług, przyjąć dyplom na członka honorowego naszego Towarzystwa.“

Kultura, panie ministrze, szła od wieków śladem chrześciaństwa, więc też nie Niemcom ale polskim kapłanom, polskim Piastom zawdzięcza według tak poważnego świadectwa Śląsk obok chrześciaństwa i kulturę swoją. Jeżli Niemcy roszczą sobie prawo do krajów, gdzie chociaż w szczupłej osiedlali się liczbie, jak np. do Styryi, Cylei, różnych okolic Czech, prowincyi nadbałtyckich, nie mówiąc juz o dzielnicach polskich, jeżeli tam niemiecki ruch narodowy uważają za uprawniony, to o ileż więcej prawa posiada polski lud śląski do obrony i pielęgnowania swej narodowości, siedząc na własnej przez Opatrzność nadanej mu ziemi! To też mąż na tak wybitnem stanowisku, jakie zajmuje pan Bosse, powinien był lepiej się zastanowić, zanim tak ostrych użył wyrażeń, nad następstwami wystąpienia takiego. Już to powagi wyrażenia te rządowi nie przysporzą!

(„Dziennik Kujawski“.)

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Ks. Zielmiński, wikary tumski, odjechał w piątek do Łęga, aby wyręczać tamtejszego ks. prob. Worzałłę.

Chełmno. 9-go b. m. odbywał się tu egzamin abituryencki, do którego przypuszczono 18 uczniów. Uczniowie prymy: Jutkowski, Kohnert, Mierzkowski, Neubeiser, Rauch, Reich, Sawicki, Schlüter, Schulz, Siudziński, Sobiecki, Białk, Grochocki, Lemke, Roenspiess, Rożyński, Samuel, Sucharski i 2 ekstraneuszów otrzymało świadectwo dojrzałości, pierwszych jedenastu uwolniono od ustnego egzaminu.

Starogard. 13 b. m. odbywał się tu egzamin abituryencki. Świadectwo dojrzałości otrzymali pp.: Ledóchowski, Corens, Wolffheim, Hoffmann, Bennecke, Petrillo i Klonowski. Ledóchowskiego i Corensa dla dobrych prac piśmiennych uwolniono od ustnego egzaminu.

Rodak nasz pan Leon Mieczkowski, syn pana Józefa Mieczkowskiego z Ciborza, ukończył w tych dniach wydział medyczny heidelberskiego uniwersytetu i uzyskał dyplom lekarza praktycznego.

Olsztyn. Z narażeniem własnego życia wyratował stary już nauczyciel tutejszy pan Fox chłopca nazwiskiem Bordien od utonięcia. Pan Fox szedł jak zwykle na przechadzkę w lesie miejskim na Jakóbowie i spostrzegł jak kilkoro dzieci przechodziło przez tak zwany czarny staw w bliskości restauracyi. Kilku młodszych chłopców przeszło po słabym lodzie, jeden z nich jednakże zarwał się i wpadł we wodę. Pan Fox poszukał prędko kawał długiego drzewa i pełzając na brzuchu aż do miejsca nieszczęścia, podał chłopcu drzewo. Po dłuższych usiłowaniach, w czasie których po kilka razy lód zarywał się pod rękami chłopca, udało się w końcu wyciągnąć go na wierzch. Odważny czyn pana Foxa zasługuje na uznanie.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Ks. Antoni Duliński, dotąd wikaryusz przy kościele św. Marcina w Poznaniu obejmuje z dniem 1 kwietnia r. b. zarząd parafii w Rawiczu. — Ks. Stan. Swiderski, wikaryusz przy kościele św. Trójcy w Gnieźnie, powołany został na wikaryat do Sulmierzyc.

Poznań. W gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu odbył się onegdaj egzamin drugiego oddziału abiturentów; z 12 kandydatów złożyło go 11, w tem 5 Polaków, pp.: Maryan Doerfer, Stanisław Lisiecki, Szczęsny Radoński, Mieczysław Rogaliński i Aleksander Vieweger.

Gniezno. Wielki pożar powstał w nocy z 10 na 11 b. m. we wsi Swiątniki pod Gnieznem, który przybrał tak straszne rozmiary, że w krótkim czasie spłonęło doszczętnie pięć gospodarstw wraz z budynkami i żywym i martwym inwentarzem. Gospodarze, których nieszczęście spotkało, byli bardzo nisko zabezpieczeni. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Królikowo, własność pana Eustachego Rogalińskiego, ma być sprzedane na publicznej licytacyi w sądzie szubińskim. Królikowo obejmuje blisko 4000 mórg dobrej ziemi.

Września. Katolickie szkoły w Czekuszewie i Ostrowie kośc. zamknięto z powodu grasujących żarnic.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Nogowczyce. W przeszłą sobotę rano przed ósmą godziną przechodziła nad naszą wsią ogromna burza, połączona z ciężkim grzmotem. Grad nadzwyczajnej wielkości sypał się niby z worka. — Szpaki już też do nas zawitały z czajkami.

Bytom. W środę odbył się egzamin abituryencki w tutejszem gimnazyum. Do egzaminu przystąpiło 15 uczniów prymy i wszyscy go złożyli, a mianowicie katolicy: pp. Hiller, Horoba, Leszczyk, Spyra, Wolko, Wrobel, Gwóźdź, Letzel, Przewieźlik, Schneider, Schubert, ewangielik Arlt, żydzi Friedlaender, Lewkowitz, Steinitz. Sześciu pierwszych poświęci się teologii. Dziewięciu pierwszych włada także językiem polskim.

Czarnowąsy. W sobotę zeszłą srożyła się nad tutejszą okolicą burza, pierwsza w tym roku. Przytem uderzył piorun w dom pewnego chałupnika w Borku, pozrywał w izbie mieszkalnej pozawieszane na ścianach obrazy i zapalił się potem w ziemię. Z trzech osób, które były naonczas w izbie, została jedna ogłuszoną, u dwóch drugich skończyło się na strachu. Część dachu zapadła się skutkiem uderzenia piorunu.

Tarnowice. Hutnik Bembenek został przez kruszec zasypany i dosyć niebezpiecznie pokaleczony, tak że go musiano do lazaretu górniczego odstawić.

Od granicy polskiej piszą do „Katolika“. W jednej z tutejszych szkół zaszedł następujący wypadek: Pewna uczennica przyniosła pomiędzy innemi książkami do szkoły polski katechizm. Nauczyciel zapytał jej się, co to za książka? A gdy dziewczę odpowiedziało, że polski katechizm, nauczyciel wziął książkę z rąk dziewczęcia i wrzucił w piec, mówiąc, żeby się dzieci więcej nie poważały przynosić polskich książek do szkoły, albowiem nie życzy sobie, żeby go władza szkólna miała za to karać. W tej samej wsi napomina ks. proboszcz, aby rodzice uczyli swe dzieci po polsku katechizmu, a tu nauczyciele palą dzieciom katechimy. Dzieci jednak nasze nie powinny zważać na takie zapędy germanizatorskie pana nauczyciela, lecz uczyć się pilnie w domu czytać i pisać po polsku.

Wiadomości ze świata.

Berlin. W odpowiedzi na wywody polskich posłów i posła centrowego p. Im Walle przeciw komisyi kolonizacyjnej; jako instytucyi nie zgadzającej się z konstytucyą państwa, wystąpili oczywiście narodowo-liberałowie w jej obronie. Szczególnie ciekawem jest zeznanie posła Eckelsa, mianowicie, że napływ kolonistów zmniejszył się znacznie. Aby go powiększyć, zaleca szanowny poseł wydanie popularnej broszury, którąby wykazywała korzyści osiedlania się w polskich dzielnicach w obec zamorskiej emigracyi.

Brat cesarza książę Henryk zamierza po ukończonym urlopie objąć dowództwo dywizyi rezerwy, złożonej z pancerników „Hildebrand“, „Beowulf“, „Siegfried“ i „Fritbjof“.

Bezrobocie drukarzy w Niemczech, które miało wybuchnąć w niedługim czasie, zostało zażegnanem, ponieważ zebrani onegdaj w liczbie 2500 towarzysze drukarscy w Lipsku uchwalili porozumieć się z właścicielami drukarń.

Ostatni numer socyalistycznego pisma „Vorwärts“ został skonfiskowany, ponieważ zamieścił artykuł, zawierający obrazę majestatu.

Petersburg. Do „Polit. Corr.“ donoszą z Petersburga, iż car zatwierdził wszystkie wnioski jenerał-gubernatora warszawskiego, hr. Szuwałowa, w sprawie zaprowadzić się mających reform administracyjnych w Królestwie Polskiem.

Również miały uzyskać zatwierdzenie cara wniosek jenerał-gubernatora Kaukazu, jenerała Szeremetiewa, co do rozmaitych zmian w administracyi tego kraju.

Rzym. Najprzew. Arcybiskup gnieźnieński i poznański ks. Floryan Stablewski miał 12 bm. audyencyę u Ojca św.

Nizza. Austryacka para cesarska odwiedziła królowę angielską.

Galicyjski wiec katolicki odbędzie się w roku bieżącym we Lwowie. Rozpocznie się dnia 22 czerwca i obradować będzie do 24 czerwca.

Promyk nadziei.

(Ciąg dalszy.)

Mieczysław, spotkawszy dnia jednego pana Mieleckiego na ulicy, ujął go pod ramię i zaprowadził do ogrodu Saskiego, a gdy usiedli pod cieniem jednego z kasztanów, rzekł:

— Mam wielką prośbę do pana.

— Ty do mnie? — zdziwionym tonem odparł pan Mielecki — mówże jaką.

— Żebyś pan nakłonił pannę Zofię na ślub, — począł nieśmiało Mieczysław. — Już kilka razy sam zaczynałem z nią w tym przedmiocie rozmowę, lecz za każdym razem odpowiadała mi: „Nie można, jeszcze nie spełniłeś pan wszystkiego“. To pewno, że pokój, jakim się obecnie cieszymy, jest tylko chwilowym, że my Polacy jeszcze do wojny wzdychamy, boć tylu braci naszych w niewoli, obrączka ślubna nie zmieni mnie przecież, narzeczony czy mąż Zofii, zawsze pamiętać o tem będę, iż najprzód synem Polski byłem i gdy w stolicy rozlegnie się wołanie: „Bracia do broni“, pożegnam żonę odważnie, jak narzeczoną żegnałem.

— Nie wątpię o tem — odparł pan Mielecki — lecz Zosia powie mi to samo, co i tobie, że nie chce szczęścia pełnego, póki bracia jej jęczą w niewoli.

Mieczysław westchnął, zamyślili się obaj.

— Więc powiedz jej pan, że ja ją pytam, czym nie zasłużył jeszcze na to, aby, gdy z bojów, które nas niezawodnie czekają, ranny powrócę, czym nie zasłużył, abym wówczas został otoczony jej opieką, a tylko nazwa żony da jej do tego prawo!

Pan Mielecki roześmiał się.

— Sprytnyś — rzekł — to pytanie, kto wie, czy nie złamie jej oporu; przyrzekam, że powtórzę jej twe słowa. Wyznam szczerze, że i ja pragnę, by ślub wasz raz się odbył, stepy Sybiru nie dały mi zdrowia, czuję, że niedługo już pociągnę — to mówiąc, uścisnął dłoń Mieczysława na pożegnanie.

— A więc dziś wieczorem zjawię się u państwa po odpowiedź — rzekł Mieczysław.

Był on pewny, iż Zofia za nic w świecie pomocy materyalnej nie przyjęłaby od niego, a bolało go ich ciężkie położenie, postanowił więc dla tego przyspieszyć chwilę ślubu, by mieć prawo łożyć na wszystkie potrzeby tej, którą kochał i ojca jej, lecz za nic w świecie nie zdradziłby przyczyny, dla której przyspiesza tę ważną chwilę; znając Zofię wiedział, że w takim razie stanowczy opór stawiłaby. Z bijącem sercem udał się tego dnia na ulicę Piwną, gdzie w wązkiej kamienicy, w wilgotnej oficynie pan Mielecki zajmował mieszkanie. Porozumiawszy się oczyma z ojcem, pewny, iż mówił już z córką, zaraz na wstępie podając na powitanie dłoń narzeczonej, zapytał:

— Jakąż odpowiedź dasz mi pani?

Zosia chwilę milczała, ręka jej drżała w jego dłoni, walczyła jeszcze ze skrupułami, lecz jego wzrok pełen prośby pokonał je.

— Niechże się spełnią życzenia pana — odparła — obrączka ślubna nie zmieni przecież twego serca, ojczyzna zawsze w niem pierwsze miejsce zajmować będzie; lecz i ja także zanoszę prośbę...

— Spełnię każdą, jaką postawisz, mów śmiało Zofio — rzekł Mieczysław, całując jej rękę.

— Jeszcze wiele naszych rodzin w żałobie, wielu braci naszych tak niedawno do mogiły złożono, a między nimi i twego brata panie Mieczysławie, niechaj więc wesela nie będzie, tylko ślub — odparła Zosia.

— Ukochana moja, sama wszystko ułożysz, powiesz kogo mam zaprosić, na wszystko się zgodzę — rzekł Mieczysław.

W kilka dni potem w skromnym kościółku Pijarów, po wysłuchaniu mszy św. narzeczeni przystąpili do ołtarza i proboszcz miejscowy połączył stułą ich dłonie na wspólną dolę i niedolę. Prócz najbliższych z rodziny i kilku kolegów Mieczysława, nikogo więcej na tej uroczystości nie było. I nie zmieniło się wiele po niej w życiu młodych, tylko Mieczysław wynajął obszerniejsze mieszkanie i zabrał do siebie żonę i jej ojca. Zofia, jak dawniej, tak i teraz czynnie od rana do wieczora krzątała się koło gospodarstwa, by żyć oszczędnie, lecz nigdy troszczyć się o jutro nie potrzebowała, bo w woreczku jej nigdy nie brakowało pieniędzy na konieczne potrzeby.

Cicho i wesoło mijały dnie i miesiące młodej parze; wróciwszy z zajęć codziennych do domu, Mieczysław opowiadał żonie i ojcu, co słychać w stolicy, o czem mówią ludzie, czego się spodziewają. Krzątali się czynnie koło dobra ogólnego obywatele, Księztwo Warszawskie powiększone ostatniemi bojami, podzielone zostało na cztery departamenty: lubelski, radomski, krakowski i siedlecki. Książę Fryderyk August starał się usilnie, aby państwo podniosło się pod względem materyalnym, nietylko na sejmach radził z panami, lecz zapraszał ich na poufne pogawędki i podczas herbaty lub obiadu wspólnie mówili o najważniejszych kwestyach. Minął rok, nie przynosząc w Europie żadnych zmian, lecz w domu Zofii wielką. Maleńki synek powiększył jej rodzinę, musiała teraz

Rzym. Rada ministrów postanowiła udzielić amnestyi skazanym przez sądy wojenne za rozruchy w Sycylii, z wyjątkiem morderców. Amnestya obejmie 120 osób, w tej liczbie deputowanych De Felice, Barbato i Bosco.

Ferrara. † Umarł tu Kardynał arcybiskup Mauri.

Wiedeń. Wedle doniesień z Saloniki wzmagają się na Krecie niepokoje. Wysłano prokuratora z oddziałem wojska i aresztowano 40 osób. Po przesłuchaniu ich okazało się, że są niewinni. Oficerowie przeszkadzali jednak ich uwolnieniu, obrzucili prokuratora wyzwiskami i zniszczyli protokuł. Wszędzie odbywają się zebrania. Nowo mianowany gubernator, Turkhan basza, będzie miał bardzo trudne zadanie.

Zofia. Pełnomocnicy sułtana przybyli tu o godzinie 12-tej. Na dworcu witali ich ministrowie i rozmaici delegaci. Zihni basza udał się następnie z Stoiłowem do pałacu dla wręczenia księciu Ferdynandowi uznającego go pisma sułtańskiego.

Z różnych stron.

Bochum. Liczba mieszkańców miasta naszego powiększyła się w miesiącu lutym br. o 320 osób. Wcale pokaźna liczba.

Paderborn. Dnia 19 b. m. wyświęci Najprzew. ks. Biskup Simar 49 dyakonów na kapłanów. Między innymi Teodora Carpentier z Bochum (probostwo Panny Maryi), Henryka Funke z Riemke i Karola Kleine z Bärendorf-Weitmar. Wszyscy trzej odprawią w niedzielę pasyjną swe prymicye kapłańskie w odnośnych kościołach parafialnych.

Altendorf. 12 bm. zarwało się w tutejszym kościele rusztowanie, a 9 malarzy spadło na posadzkę. Wszyscy niebezpiecznie zostali pokaleczeni.

Essen. Na cesze „Graf Beuol“ został zabity sztygar Degenhardt.

Moguncya. Stan wody w Renie wynosi 4,51 metra. Pod Worms i Mannheimem woda wzrasta wolno. W Budenheim przerwała się tama; wszystkie pola stoją pod wodą.

W Berlinie grono Polaków założyło Spółkę pożyczkową. Dyrektorem obrano dr. Temskiego, skarbnikiem p. Kukułkę, kontrolerem p. Berkana.

Książeczek oszczędności nie wolno obkładać aresztem, tak orzekł sąd pierwszego berlińskiego okręgu, natomiast wolno obkładać aresztem sumę złożoną w kasie oszczędności, a wypisaną w książeczce. Nie wolno jednakże aresztem obkładac sum złożonych przez ojca na rzecz i pod nazwiskiem dziecka lub żony, jeżeli wierzyciel ma pretensye do ojca.

Ważny dla restauratorów wyrok wydał kamergerycht berliński. Pewien restaurator zasiadłszy z kilku gośćmi do „skata“, prosił ich, gdy wybiła godzina policyjna, aby pozostali dłużej, ponieważ uważa ich teraz za swych gości prywatnych i uraczy ich za darmo piwem i przekąskami. Mimo to skazany został na 3 marki kary za przekroczenie godziny policyjnej. Sąd był zdania, że restauratorom w lokalach restauracyi i gości prywatnych dłużej jak do godziny policyjnie dozwolonej podejmować nie wolno. „Kammergericht“ był przeciwnego zdania i poprzedni wyrok skasował.

Obłuda czy bezmyślność? Jeszcze nie zaschły urągowiska, któremi „Posener Tageblatt wypełniał swe łamy z okazyi „ciętego“ wystąpienia ministra Bossego, jeszcze brzmi nam w uszach hymn radości, zawodzony przez poznański organ HKTystów do wtóru mowie ministra, w której tenże obrażał najświętsze uczucia Polaków, zapowiadał wojnę językowi ojczystemu niemal siódmej części ludności Prus, a oto, jakby na spotęgowanie urągowisk zamieszcza „Posener Tageblatt“ znany wiersz Schendorfa:

„Muttersprache, Mutterlaut
Wie so wonnesam, so traut!
Erstes Wort, das mir erschallet,
Süsses, erstes Liebeswort,
Erster Ton, den ich gelallet,
Klingest ewig in mir fort!
Ueberall weht Gottes Hauch,
Heilig ist wohl mancher Brauch,
Aber soll ich beten, danken,
Geb' ich meine Liebe kund,
Meine seligsten Gedanken
Sprech' ich in der Mutter Mund.“

Po polsku:

„Matki głosie, matki mowo!
Jak brzmisz miło, aż mi zdrowo.
Pierwsze słowo, co mię tchnęło,
Jakże słodkie dla mnie było;
Pierwszy głos, jaki wydałem
Brzmieć mi będzie w życiu całem.
We wszystkiem jest Boże tchnienie
Z wszystkiem ma człek zbawienie,
Lecz chcąc modlić się, dziękować,
Miłość serca ofiarować,
Lub wynurzyć myśl gdzie zdrową,
To ojczystą tylko mową.“

Szkoda, że „Pos. Tageblatt“ nie pospieszył z przedrukiem tego wierszyka przed mową p. Bossego! A może ów drogi „język ojczysty“ istnieje tylko dla Niemców?!...

Tak zwane promienie świetlane profesora dr. Röntgena prócz w chirurgii służą także w innych razach do rozmaitych badań przedmiotów, czy są prawdziwe czy sfałszowane. Profesor uniwersytetu w Gracu, dr. Doelter, tym sposobem odróżnia dyamenty prawdziwe od podrobionych. Także rubiny, szafiry, choćby jak najzręczniej podrobione ze szkła można odróżnić i przekonać się — które prawdziwe. Na minerały rozmaicie wpływ wywierają promienie Röntgena, np. na dyament, grafit, bursztyn przepuszczają te promienie — ale na siarce odbijają się one i nie przenikają.

Nie wszystkim zapewne kupcom i przemysłowcom wiadomo, że można ściągać pieniądze od wierzycieli także za pomocą zwyczajnej karty pocztowej. Jest to bowiem sposób najtańszy; karta taka kosztuje tylko 15 fen., podczas gdy mandat pocztowy (Postauftrag) opłacić trzeba 30 fenygami. Na adresowej stronie karty należy wypisać nad adresem kwotę, jaka ma być pobraną, odwrotną stronę można zużyć na kwit lub inną wiadomość.

„Reichsanzeiger“ ogłosił w tych dniach przepisy co do zatrudniania i czasu pracy czeladników w piekarniach i cukierniach. Według przepisów tych nie wolno czeladników zatrudniać dłużej jak 12 godzin dziennie. Pomiędzy czasem pracy jednego a drugiego dnia musi czeladnik mieć conajmniej ośm godzin nieprzerwanego spoczynku. Co do uczni, to mają pracować w pierwszym roku nauki o 2 godziny, w drugim roku o godzinę krócej, niż pracują czeladnicy czyli pomocnicy.

Na przedłużenie czasu pracy może władza policyjna pozwolić tylko na przeciąg 20 dni rocznie. Nowe te przepisy wejdą w życie z dniem 1 lipca rb.

Religie na świecie i liczba ich wyznawców. Chrześcian jest ogółem 493 milionów. Z tych należy do Kościoła rzymskiego razem 223 600 000; w Europie 156 milionów, w Ameryce 57 milionów, w Azyi 8 500 000, w Afryce 1 200 000, w Australii 900 000. Protestantów jest w Europie 86 milionów, w Ameryce 59 milionów, w Australii 5 150 000, w Azyi 1 milion, w Afryce 800 000, razem 149 900 000; prawosławnych: w Europie 92 miliony, w Azyi 6 milionów, w Afryce 30 000, razem 98 milionów 30 tys.; różnych sekt skłaniających się mniej lub więcej ku Kościołowi rzymsko-katolickiemu jest 2 130 000. Żydów jest ogółem 6 i pół miliona. Mahometan jest 105 800 000; Hindusów 207 400 000; wyznawców Buddy i Konfucyusza 430 milionów; pogan 155 600 000. Ludzi, którzy jeszcze nie poznali światła prawdziwej wiary, jest 1006 milionów.

Kraj nasz w charakterze legatów, lub nuncyuszów apostolskich zwiedzili następujący Papieże: Urban IV. roku 1247 jako Jakób Pantaleon, archidyakon leodyjski; Pius II. roku 1444—1455 jako Eneasz Sylwisz Piccolomini, kardynał, ale jest rzeczą wątpliwą, czy on istotnie był w Polsce; Klemens VIII r. 1588 jako Hipolit Aldobrandini, kardynał; on to zawarł w Będzinie traktat między dworem austryackim a Polską; Klemens X. roku 1667, jako Jan Emiliusz Altieri, kardynał, ale podają to w wątpliwość; Innocenty XI roku 1667 jako Benedykt Odelcalchi, nuncyusz. Slub dawał w Polsce Janowi Sobieskiemu z Maryą Kazimirą (ks. Fabisza „Wiadomość o legatach i nuncyuszach apostolskich w dawnej Polsce“). Największą miłość osobiście Polakom okazywał niezapomnianej pamięci Pius IX^a.

Kwit do zapisania „Wiar. Pol.“ na poczcie.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) pro 2. Quartal 1896 u. zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,75 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

________________ 1896.

---

dzielić swoje uczucia. Gdyby nie zdrowie ojca, czułaby się zupełnie szczęśliwą, lecz pan Mielęcki z każdym dniem czuł się słabszym.

Pewnego poobiedzia siedziała sama w sypialnym pokoju i kołysząc syna nuciła mu tęskne piosenki. Smutne jakieś myśli obległy jej duszę, opędzić się im nie mogła, przyszłość stawała jej wciąż w oczach, a widziała ją mglą szarą zasłoniętą, jakąś ciemną, niepewną. Na usta jej, sama też nie wiedząc jak i dla czego, nasunęły się smutne słowa Kniaźnina z „Matki obywatelki“, wpatrzona z trwogą w uśpioną dziecinę, głośno rzekła:

Kto wie, co jeszcze być może?
Ach, sztylet serce przenika...
Poczwara jakaś — o Boże!
Staje mi dzika.

— Zosiu, przestraszysz dziecko swym głosem posępnym — odezwał się naraz pan Mielęcki, ukazując się na progu sypialni — jakże można mówić ten wiersz nad kołyską, czy nie znasz ciągu dalszego?

— Mnie nie syn zdrajca stał ojcze na myśli, lecz Prusak i Moskal, którzy tę moją pociechę mogą mi wydrzeć kiedyś — odparła Zofia i pochyliła się do syna z pocałunkiem. Mały obudził się i uśmiechnął do matki, ona go wzięła na ręce i podszedłszy z nim do ojca, rzekła:

— Tak mi czegoś smutno dzisiaj, tak bardzo smutno!

— Pomódl się — odparł pan Mielęcki, chyląc się do niej i do dziecka z pieszczotą — modlitwa krzepi.

— Muszę prosić Miećka, by przyspieszył chrzest naszego Władka — odezwała się Zofia chce do maja odłożyć, mówił mi o tem wczoraj, lecz mnie się śniło dzisiaj, że mama przyszła do nas i powiedziała: „Nie zwlekajcie z chrztem syna“.

— Watydź się w sny wierzyć — tonem napomnienia odezwał się pan Mielęcki — chłopak zdrów, jak rybka, a jej się roją jakieś niepokoje! Przynajmniej Mieczysławowi nie powtarzaj, dla czego chcesz przyspieszyć, gdyż gotów wyśmiać cię i nie zgodzić się.

— Zgodzę się jak najchętniej, sam pragnę dzisiaj chrzest przyspieszyć — odezwał się Mieczysław, wchodząc niespodzianie do pokoju. — Napisz Zosiu do matki, by przyjechała do nas jak najprędzej, gdy tylko przyjedzie, chrzciny wyprawimy — dodał, zbliżywszy się z powitaniem do żony.

— Zkądże taka zmiana? — zapytała Zofia tonem niespokojnym.

On ujął jej rękę, uścisnął silnie.

— Przybył dziś rano do Warszawy goniec od Napoleona, zwiastował drugą wojnę polską — rzekł poważnie. — Cesarz Aleksander I. zerwał pokój, zawarty z Francyą.

Zofia pobladła, spostrzegł to Mieczysław, objął ją ramieniem i do serca razem z synem przygarnął.

— Wszak będziesz odważną, jak zawsze byłaś? — zapytał.

— Bądź spokojny — odparła — wiem, jakie są twoje obowiązki, odrywać cię od nich nie będę.

I złożywszy synka do kołyski, powiodła męża i ojca do jadalni, gdzie obiad czekał na nich; tam Mieczysław opowiedział im jeszcze, że książę Fryderyk, po wysłuchaniu gońca, kazał odprawić uroczyste nabożeństwo w katedrze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kochanemu Bratu

Józefowi Baranowskiemu

w Bruchu

życzę w dniu Jego godnych Imienin (19 marca) wszelkiego szczęścia i pomyślności.

Ni bogactwa, ni korony
Tylko zdrowia najmilszego,
Także ładnej, miłej żony
To życzenie serca mego.

Michał Wujek.

Na czas postu.

Gorzkie Zale, czyli rozpamiętywanie Męki Pańskiej. Cena 5 fen., z przes. 8 fen. — **Myśli zbawienne** dla dobrych i złych. Wydał ks. H. Jackowski T. J. Cena 45 fen., z przes. 50 fen. — **O siedmiu słowach Pana Jezusa na krzyżu.** Cena 1 mr., z przes. 1,10 mr. — **O męce Jezusa Chrystusa.** Cena 15 fen., z przes. 18 fen. — **O ukrzyżowaniu Chrystusa Pana.** Cena 15 fen., z przes. 18 fen. — **O miłości Boga.** Cena 15 fen., z przes. 18 fen. — **O postanowieniu Przenajśw. Sakramentu.** Cena 15 fen., z przes. 18 fen. — **O wcieleniu i naroczeniu Jezusa Chrystusa.** Cena 15 fen. z przes. 18 fen. — **O życiu i nauce Jezusa Chrystusa.** Cena 15 fen., z przez. 18 fen. — **O zmartwychwstaniu Chrystusa i chwale niebieskiej.** Cena 15 fen., z przes. 18 fen. — **O dwóch chorągwiach Chrystusa** i Lucyfera. Cena 15 fen., z przesyłką 18 fen. — **Nauka o dobrej spowiedzi.** Cena 60 fen., z przes. 70 fen. — **Nauka o częstem używaniu Najśw. Sakramentu i sto sposobów uczczeniu P. Jezusa w Przen. Sakramencie.** Cena 50 fen., z przes. 60 fen. — **Nauka o przygotowaniu się do śmiątobliwej śmierci.** Cena 40 fen. z przes. 4 5 fen.

Portrety Kościuszki

pieszo i na koniu, oraz inne obrazy narodowe bez ram po 50 fen. z przes. 75 fen., w pięknych raz mach po 3 marki, z przesyłką 4 marki, dalej ni- 10 mil 4,25 mr. Medale i t. d. sprowadzać można za naszem pośrednictwem po cenie zwykłej,

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“
w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Obrazy Swiętych Pańskich
i różne inne religijne

w pięknych pozłacanych, czarnych i brunatnych oprawach, od 2 aż do 30 marek,

krzyże z postumentami i do zawieszania, różańce, szkaplerze, obrazki w książkę, medaliki itd.

poleca w wielkim wyobrze

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“
Bochum, Maltheserstr. 17a.

Najlepsza książka do nabożeństwa:

Boże bądź miłościw.

Książkę powyższą polecamy w następujących oprawach:

W skórke, brzeg marmurowy: Cena 1,30 mr., z przesyłką 1,50 mr.

W skórkę, brzeg złocony: 1,80 mr., z przes. 2,00 mr.

W skórkę, brzeg złoty, z okuciem i zameczkiem: Cena 2,50 mr. z przez. 2,70 mr

W emalię białą lub kolorową, z okuciem i zamkiem, grzbiet aksamitny. Cena 3 mr., z przesyłką 3 mr. 20 fen.

W emalię białą, wykładaną, z medalikami, okuciem, zamkiem itd.: Cena 4 mr. 50 fen., z przesyłką 4 mr. 70 fen.

Sprzedaż tylko za gotówkę. Wysyłkę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Piast i Kościuszko.

Ciekawe opowiadanie z dziejów ojczystych.

Z rycinami.

Cena 40 fen., z przesyłką 45 fenygów.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Kochanemu Szwagrowi

Józefowi Ratajczakowi

w Bottrop.

W dzień Twego Imienia 19 bm. składamy Ci szczere życzenia zdrowia, szczęścia, życia długiego i błogosławieństwa Bożego. a po śmierci królestwa niebieskiego. Ile ziarnek piasku, ile w morzu wody, tyle szęścia użyj i swobody. Jak lilija i kwiat róży żyj kochany szwagrze jak najdłużej. Teraz Ci winszujemy i potrzykroć wykrzykujemy: Niech żyje! aż cały Bottrop zadrży. Stanisław Woźniak, Leokadya Woźniak, Mikołaj Woźniak,

Szanownemu Prezesowi

Józefowi Dąbrowskiemu

w Altenessen

w dniu godnych Imienin (19 bm.) składam najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa świętego, a po śmierci królestwa niebieskiego i wykrzykuję po trzykroć prezes Józef Dąbrowski: Niech żyje! niech żyje! niech żyje! aż całe Altenessen zadrży.

Andrzej W.

Baczność!!

Podaję do wiadomości moim szan. odbiorcom

z Herne i okolicy,

iż sprowadziłem

nowe materye na ubrania i paletoty latowe

= w wielkim wyborze. =

Ubrania wykonuję pod gwarancyą dobrego leżenia, po cenach jak najtańszych.

Z szacunkiem

Świtała,

mistrz krawiecki

w Herne,

von der Heidstrasse nr. 34, na przeciw Grenewalda.

Masło naturalne.

Wysyłam sądek 10 funtowy za 7,25 mr. franko za pobraniem pocztowem. 9½ futów **mięsa cielęcego** za 4,25 mr.

M. Berkowitz, posiedziciel,
Friedrichshof, (O/Pr.)

Baczność!!

Szanownym Rodakom

w Ueckendorfie i okolicy

polecam wyborne **kartofle,** dalej słomę, oraz wszystkie artykuły spożywcze. Towar jest dobry, a tańszy niż gdzieindziej, przeto proszę po wszystko do mnie chodzić.

W. Kadełka,
w Ueckendorf.

Królowa
Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matka Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Papierosy

ruskie, aromatyczne, dobroci niezrównanej, poleca po 1,20, 1,60, 2,00 i 3,00 mr. za 100 sztuk. Porto 50 fen.

Odprzedającym rabat odpowiedni.

Toruński dom wysyłkowy
(J. Ziółkowski) Thorn 14.

Towarzystwom polskim

urządzającym zabawy, polecamy piękne napisy (wykonane wielkiemi literami) np. „Witajcie Bracia Rodacy“, „Nauka i praca naród zbogaca“, „Miłość i zgoda, to nasze hasło“ i wiele innych.

Królewicz Lel,
Cena 15 fen. z przes. 18 fen.

Nasze dzieje
w ostatnich stu latach
1794-1894.

Cena za egzeplarz broszurowany 3 marki, z oprawą 3 mr. 30 fen., za egzemplarz kartonowany 3 mr. 40 fen., z przesyłką 3 mr. 70 fen. Sprzedaż tylko za gotówkę.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Księga Sybillińska o przyszłości.

Zbiór proroctw, przepowiedni i jasnowidzeń o różnych narodach, a szczególnie o Kościele katolickim, Polsce i Słowiańszczyźnie.

Z dodatkiem: Wernyhora przepowiada przyszłość.
(Drzeworyt podług obrazu Jana Matejki.)

Cena za egzemplarz oprawny 3 mr., z przes. 3 mr. 30 fen.

Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Nauka o Bierzmowaniu

wraz z modlitwami przed i po przyjęciu Sakramentu tego.

Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Adres: **Wiarus Polski — Bochum.**

Rady po spowiedzi

wydane za upoważnieniem Najprzew. ks. Arcybiskupa lwowskiego Seweryna Morawskiego. Cena 2 fen. z przes. 5 fen., za 20 fen. 10 egz. franko, za 1,00 mr. 60 egz., za 1,50 mr. 100 egz. franko. Pieniądze nadsyłać należy naprzód także w znaczkach pocztowych. Towarzystwom wysełamy na żądanie na rachunek.

Nieprzyjaciele
rodziny chrześciańskiej.

Nauki i rady dla ludu polskiego.

Zebrał i ułożył

Ks. Franciszek Liss.

Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem: **„Wiarus Polski“, Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Kochani Bracia Polacy w Bochum i okolicy!

Podaję wam wszystkim do wiadomości, iż dnia **16-go lutego r. b.**

przeniosłem mój skład

z domu przy ulicy Friedrichstr. do domu

przy ulicy Wilhelmstrasse nr. 19.

u pana Strätlinga, zaraz przy placu zw. „Wilhelmsplatz“ i proszę, abyście mnie i nadal tak popierali jak dotąd. Dziękuję wam serdecznie, żeście w przeszłym roku swoich popierali a nie innoplemieńców i abyście dalej tak czynili, jak każdemu Polakowi i katolikowi przystoi, a nie chodzili do takich, co swej wiary się zapierają. Niech żyje polska narodowość i wszyscy Polacy na obczyźnie! Z szacunkiem

Jakób Dorowski.

Wilhelmstrasse nr. 19. **BOCHUM.** Przy „Wilhelmsplatzu“.

Jeszcze wam daję do wiadomości, iż dawniejszy mój przykrawacz Kamiński zamówień więcej do mego interesu nie przyjmuje.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.